

# PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓLKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu” 80 MAREK  
kosztuje na cały rok 2 DOLARY.

półrocznie 40 MAREK kwartalnie 20 MAREK.

Numer pojedynczy 5 Mk.

Biuro Redakcyi i Administracyi:  
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.Adres na listy, przekazy, reklamacye itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.  
Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć  
każdego czasu, od tego dnia oblicza się należność.  
Przeumeratę i kolportaż płaci się z góry.  
Anonse do 15 marek od wiersza dziennie.

Nr. 5.

Niedziela, dnia 30 stycznia 1921.

Rok XXXII.

## Rząd piastowców i klerykałów pozostał.

Z nadzieją rychłej zmiany ciężkich stosunków w Państwie trzeba się pożegnać na jakiś czas. O rządzie chłopsko-robotniczym w tej chwili już niema mowy. Ster rządów pozostaje w ręku prezydenta Witosa i jego stronnictwa piastowcowego, tudzież ministra spraw. wewn. Skulskiego i jego senatorskich obrońców. Na posiedzeniu przewodnictw klubowych 19 bm. w obecności ministrów Witosa, Skulskiego, Poniatowskiego, Peplowskiego itd. tylko nasz klub poselski uznał teraźniejsze rządy za złe i zażądał przez posłów Stapińskiego i dra Putka natychmiastowej zmiany ministerstwa. Wszystkie inne kluby poselskie oświadczyły się ostatecznie za pozostaniem dotychczasowych rządów. Dziwnie to wyglądało, gdy poseł Woźnicki z imieniu „Wyzwolenia” deklarował poparcie dla p. Witosa, a wręcz trudno pojąć, że i socjaliści przez posła Barlickiego oznajmili, iż mają do kierownika teraźniejszych rządów zupełne zaufanie i życzą sobie jego pozostania.

Ma tedy rzesza chłopska i robotnicza świeży jawny dowód, jakto co innego się mówi i pisze, a co innego się robi. Wobec ludu narzeka się na złe rządy, a tam, gdzie można te rządy usunąć, to się je chwali i podtrzymuje. Takie postępowanie nie doprowadzi ludu nigdy do zwyczajstwa. Rząd ma prawo lekceważyć taką krytykę i taką opozycję.

Pierwszym skutkiem tej polityki klubu „Wyzwolenia” i socjalistów będzie uchwalenie senatu. Klerykali i konserwatyści, mając świeży dowód takiej ustępliwości posłów

„Wyzwolenia” i socjalistów, będą 27 i 28 bm. tem śmieiej wszyscy głosować za senatem. Gdyby był przyszedł do steru rząd lewicowy, toby było można liczyć na to, że kilku posłów prawicowych przynajmniej się usunie od głosowania, aby sobie zapewnić poparcie rządowe na przyszłe wybory. Teraz ta rachuba zupełnie znikła. Co więcej, różne oznaki na to wskazują, że między prezydentem Witosem a ministrem spraw wewnętrznych Skulskim jest już pod tym względem zgoda zupełna, a nawet porozumienie, iż wybory mają być tak przeprowadzone, aby w przyszłym Sejmie mieli większość piastowcy, a w senacie klerykali. Pokaże się to jeszcze wyraźniej 27 i 28 bm. podczas głosowania nad senatem.

A drugim skutkiem takiej pobłażliwości i ustępliwości wobec samowoli rządowej będą osobliwe przygotowania do wyborów ze strony piastowców, klerykałów i konserwatywistów. Skoro dotychczasowe czyny organów rządowych, pomimo powszechnych skarg i narzekań ludu, znalazły tak łatwe przebaczenie klubu „Wyzwolenia” i socjalistów, to czyż można się dziwić, że piastowcy i klerykali zechcą nadużywać wpływów rządowych dla przeprowadzenia swoich kandydatów? Przepowiadam i ostrzegam Przyjaciół! wczasu, że takiej walki wyborczej i takich gwałtów i nadużyć, jakie zobaczycie przy tych nadchodzących wyborach, trudno sobie nawet wyobrazić. Patrzcie tylko na posłów piastowcowych, z jaką pewnością siebie i z jaką pychą występują wobec ludu, pomimo, iż powinni się lękać oburzenia udręczonej

do ostateczności przez ich rządy biedoty chłopskiej i robotniczej. To trzeba rozumieć. To wskazuje, że oni liczą na takie forsowne poparcie rządowe, iż mimo nienawiści ludu pewni są zwycięstwa przy pomocy zgrai dobrze płatnych agitatorów, przy zalewie gazet i druków wszelakich, a wreszcie przez „cuda” w urnach wyborczych. Wierzę, że mimo to wszystko bolesne doświadczenie rzeszy chłopskiej odniesie zwycięstwo. Ale mogłoby się obejść bez tych olbrzymich kłopotów wyborczych, jakie nam przeżyć wypadnie, gdyby się był rząd przy tem przebytem przesileniu przekonał, że nie wolno mu liczyć na łatwe przebaczenie.

Złe się stało, tego nie zmienia żadne tłumaczenia.

Jan Stapiński.

## Władza z Ludu, przez Lud dla Ludu!

Na praktycznem zastosowaniu powyższego hasła zbudowano wielką i potężną republikę Stanów Zjednoczonych. Na podłożu tych hasła budujemy dziś Wielką Rzeczpospolitą Polską! Do budowy naszej Polski wystąpił lud swych przedstawicieli, ażeby bronili najliczniejszej i najproduktywniejszej warstwy społeczeństwa polskiego, chłopów i robotników. Niestety nie wszyscy ci, którzy wyszli z ludu, wybrani przez lud pracują także dla ludu. Wielu z nich porwanych w wir samolubnych interesów, opętanych szaleństwem wzbogacenia się, będąc dziś na wyższych stanowiskach, ufni w swoją władzę i nieświadomości ludu, pracują nieraz na szkodę ludu i państwa. I trzeba dziś być wielkim optymistą, ażeby twierdzić, że u nas dobrze się dzieje.

Trzeba chłopu już raz zdjąć maskę z oczu i wziąć się do pozytywnej pracy dla Państwa. Trzeba odrzucić obojętność, a żądać nowych wyborów, opartych na sprawiedliwej ordynacji wyborczej. Trzeba postawić na posłów ludzi sprawiedliwych, oddanych sercem i duszą dla sprawy chłopskiej, ludzi absolutnie niezależnych od pojedynczych lub zbiorowych jednostek reakcyjnych; ludzi, którym dobro ojczyzny leży na sercu, ludzi, którzyby bez żadnych ubocznych względów z korzyścią mogli pracować dla ludu i Ojczyzny.

Ludwik Romas, z Dąbrowskiego.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, kołędach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciela o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzucają setki milionów na afisze, odezwy, broszury, gazety, agitatorów.

Mamy kilka broszur do wydania. Na każdą trzeba najmniej 30 tysięcy na sam papier i druk.

# SEJM.

Warszawa, 23 stycznia. W gmachu sejmowym znów ludno i gwarno. Podczas przerwy świątecznej odbyło się dużo zgromadzeń, posłowie nasłuchali się różnych narzekania i życzeń wyborców, więc rozprawiają nad tem wszystkim w klubach. A prztem przez dwa dni radziły kluby nad przesileniem rządu, czy ministerstwo p. Witos ma nadal pozostać, czy ustąpić miejsca rządowi chłopsko-robotniczemu. Prezydent ministrów p. Witos zaprosił prezydya wszystkich klubów na 18 h. m., aby im przedstawić stan rzeczy i opinię rządową o najważniejszych zagadnieniach państwowych. Dlatego plenarne posiedzenie Sejmu odroczone z 18 na 20 h. m., albowiem 19 h. m. miały kluby dać odpowiedź rządowi. Jak ta odpowiedź wypadła, to podajemy osobno w artykule wstępnym. Nasz klub lewicy P. S. L., po wszechstronnej naradzie postanowił jednomyślnie domagać się zmiany rządu w duchu życzeń ludu i polecił przesowski Stapińskiemu i wiceprezowski dr Putkowi, aby to zakomunikowali rządowi, co się też stało.

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu 20 h. m. rozprawiano obszerniej nad zmianą ustawy o pomocy dla odbudowy osiedli zniszczonych przez działania wojenne. Istotę tej zmiany podamy obszerniej za tydzień. W imieniu naszego klubu przemówił w tej sprawie poseł Wójcik, który wykażal na przykładach z okręgu krakowskiego przyczyny odwiekania odbudowy i wielkie z tego powodu cierpienia i straty poszkodowanych i dr Putka, który wytoczył sprawę lasów po Habsburgach i niektóre interesy lasowe piastowców. Mowa dr Putka poruszyła znów silnie cały Sejm.

Drugie pełne posiedzenie 21 h. m. zajęła przeważnie sprawa robotników rolnych. Klerykał i endecy chcieli ograniczyć prawo robotników rolnych do obrony swoich interesów zawodowych, ale to się im w zupełności nie udało.

Następne posiedzenie Sejmu 25 h. m. — We czwartek 27 i piątek 28 h. m. według postanowienia konwentu przewodnictw klubowych odbędzie się głosowanie nad senatem i dalszymi rozdziałami konstytucji.

Stosunki sejmowe prą do nowych wyborów. Wielkie stronnictwa skarżą się, że nie mogą nakłonić posłów do pozostawania w Sejmie, tak że aż zaostrzono regulamin i zagrożono odebraniem dyet poselskich w razie opuszczenia więcej niż trzech posiedzeń z rzędu. Dyety poselskie od 1 h. m. oznaczono według plac urzędniczych na 19.600 mk. miesięcznie.

Według pogłosek, nowe wybory będą rozpisane wreszcie z końcem marca.

Klub lewicy P. S. L. na posiedzeniach 18, 19 i 20 h. m. rozpatrzył olbrzymią ilość najróżniejszych zażaleń ze wszystkich stron nadesłanych i rozdzielił załatwienie poszczególnych spraw między posłów. Prezowski Stapińskiemu polecono zwrócić się do ministra skarbu z protestem

przeciw bezużytecznym szacunkom majątkowym, jakie się teraz przeprowadza z polecenia władz skarbowych i przeciw nowym kwiatkom fiskalnym przy opłacie czeków pieniężnych. — Co do pierwszej sprawy min. skarbu Steczkowski przyrzekł dać odpowiedź stanowczą po zbadaniu sprawy, a co do uchylecia zupełnie niemożliwych do wykonania dla ludu przepisów czekowych oznajmił minister skarbu, iż każdemu chłopu będzie zwrócona kara stemplowa, skoro wnieśie podanie do ministerstwa skarbu i wykaże swój brak winy w opóźnieniu zgłoszenia. Odpowiedź tę uznał p. Stapiński za niezadawalającą i zapowiedział stosowny wniosek w komisji budżetowej. Poseł Krempa postawił wniosek nagły przeciw karom kontyngentowym, poseł Tomaszewski przygotowują długą listę imienną pokrzywdzonych przy przesyłce pieniędzy i pakunków z Ameryki, do interpelacji w tej sprawie.

Posel dr Putek wniósł 1) interpelację do ministra spraw wojskowych w sprawie niezataśnięcia próśb reklamacyjnych przez komendy wojskowe, 2) w sprawie stosunków w 12 pułku piechoty w Polance i w Głębowicach, gdzie ludność przeciąża się kwaterekami, a żołnierze chodzą głodni i w podartym obuwii, oficerowie zaś urządzają polowania z nagonkami wspólnie z obszarnikiem, 3) interpelację do ministra pracy w sprawie niewypłacania rent inwalidzkich, przyznanych robotnikom z Przytkowic przez niemieckie zakłady ubezpieczeniowe, 4) interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie prześladowania przez sąd żywiecki obywateli z Lipowej za wystąpienie przeciw posłowi endeckiemu Markowi. Posel Seib wniósł interpelacje: 1) w sprawie przetrzymywania transportów żywnościowych w Gdańsku, przeznaczonych dla Polski, 2) w sprawie ukończenia budowy mostu w Białobrzegach pow. Krosno, 3) w sprawie poprawy zniszczonych tam na Wisłoku w Białobrzegach pow. Krosno, 4) w sprawie odbudowy gospodarstw Anny Kielar i Jakóba Sucha z Iwonicza pow. Krosno. Posel Krempa wniósł interpelacje: 1) w sprawie czynnego zniewazenia ob. Kosióra przez sędziego w Tarnobrzegu, 2) w sprawie nadania trafikki Związku Inwalidów w Radomyślu Wielkim pow. Mielec, 3) w sprawie niesprawiedliwie wymierzonych podatków Jakóbowi Zimmermannowi przez Inspektorat w Mielcu, 5) w sprawie nagannego zachowania się kierownika szkoły w Machowia, 6) w sprawie zalegających aktów Jana Krzysztofińskiego w Kajmowa w starostwie w Tarnobrzegu. Posłowie Krempa i Marchut wnieśli interpelację w sprawie zabranej przez drugi pułk ułanów wyki z pola Janowi Stecowi i Janowi Bambuchowi z Charzewic, tudzież zabranej jałówki i świni Franciszkowi Stecowi w Plawie i Katarzynie Luce w Nowosielcach pow. Nisko. Posel Bochenek wniósł interpelacje: 1) w sprawie rekwizycji wozów, słomy i siana w powiecie myślenickim, 2) w sprawie kradzieży listów amerykańskich z dolarami. Posel Sudol wniósł interpelacje: 1) w sprawie

niewypłacania pensji inwalidzkiej Jachyrze Piotrowi z Zarębek pow. Kolbuszowa, 2) w sprawie bezprawnego zarekwirowania ziemniaków Janowi Mazurowi i innym z gminy Niwijska, pow. Ropczyce. Posłowie Marchut i Krempa wnieśli interpelacje: 1) w sprawie szpitala w Nisku, 2) w sprawie dzierżawy filwarku w Nisku. Posel Wójcik wniósł interpelację w sprawie nałożenia wysokiego podatku osobisto-dochodowego na małorolnych gospodarzy w Przegini Narodowej pow. Kraków. Posel Tomaszewski interweniował u ministra aprowizacji o przydział mąki i cukru dla ludności bezrolnej i małorolnej w powiecie strzyżowskim.

## Precz z Senatem!

Petycje przeciw senatowi nadeszły w dalszym ciągu następujące gminy:

Pow. Jasło: Sądkowa; pow. Kraków: Kartków, Przeginia Narodowa, Krzysztoforzyce; pow. Kolbuszowa: Popcie; pow. Mielec: Kłiszów, Grochowa, Wola Otależka, Wylów, Borki Mizińskie, Książnice, Rzędzianowice, Błonia, Piątkowiec, Grzybów, Dobryń, Roźniaty, Górki, Zachwiejów, Podwale, Zawierzbie, Cyranki, pow. Nisko: Raclawice, Wolina, Golec, Gwoździec; pow. Podgórze: Borek Fałęcki, Ochodza; pow. Tarnobrzeg: Durdy; pow. Wadowice: Jaskowice, Skawinki, Tarnawa Dolna; pow. Myślenice: Bieńkówka.

## Pamiętajmy o Górnym Śląsku!

Komisyja koalicyjna w Opolu otrzymała już regulamin głosowania, obejmujący 4 kategorie uprawnionych, a mianowicie:

1) Urodzeni i zamieszkali na Górnym Śląsku;  
2) Urodzeni a nie zamieszkali na Górnym Śląsku;

3) Nie urodzeni na Górnym Śląsku, lecz zamieszkali tam od r. 1904;

4) Osoby, które w dniu 1-go stycznia 1904 r. mieszkały na Górnym Śląsku, ale zostały przez władze niemieckie wydalone.

Każdy ma głosować w tej gminie, gdzie mieszka od 1 października 1920 r., jeśli zaś nie mieszka w obwodzie głosowania, to głosuje w gminie urodzenia.

Dnia 10 stycznia mają się ukonstytuować powiatowe koalicyjne biura plebiscytowe. — Od 10 do 14 stycznia mają być utworzone plebiscytowe komisje gminne, złożone w połowie z Polaków, w połowie z Niemców. Z dniem 14 stycznia rozpocznie się trzytygodniowy okres zapisywania się na listy plebiscytowe.

Dnia 3 lutego o godzinie 6 tej wieczorem upływa termin wpisywania się. Od 6 lutego przez 12 dni wyłożone zostaną listy do publicznego przeglądu i wnoszenia reklamacji.

Dnia 3 marca o godz. 6 wieczorem upływa termin rozstrzygnięcia reklamacji przez biura

koalicyjne. Dni głosowania osobne dla mieszkańców, osobne dla emigrantów podane będą później.

Z powyższego wynikałoby, że plebiscyt nie odbędzie się przed połową marca.

## Główny Urząd Ziemiański

Warszawa, ul. Szkolna 11, nadesłał następujące wyjaśnienie urzędowe w sprawie Gminnych i Powiatowych Komisji Ziemiańskich:

Gminne oraz Powiatowe Komisje Ziemiańskie zostały utworzone na mocy Ustawy o organizacji Urzędów Ziemiańskich z dnia 6 lipca 1920 r., oraz Rozporządzenia Wykonawczego do tej Ustawy.

1) Gminne Komisje Ziemiańskie składają się z przedstawicieli oddzielnych rad gminnych, wybieranych przez nie na wezwanie Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego w liczbie 5—7 członków (zależnie od potrzeby uznanej przez Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego) z pośród osób znających stosunki danej gminy, włącznie wsi.

Zwołuje Gminną Komisję Ziemiańską, przewodniczący jej Komisarz Ziemiański.

Zadaniem Gminnych Komisji Ziemiańskich jest współdziałanie ich jako ciał doradczych we wszelkich sprawach związanych z przeprowadzeniem reformy rolnej na terenie poszczególnych gmin.

Przedewszystkiem Gminne Komisje Ziemiańskie wydają opinię o zgłoszonych kandydatach na nowotworzone osady, to jest wskazują, komu te osady przeznaczyć, oraz kto z właścicieli kartowatych gospodarstw zasługuje na to, aby jego kartowate gospodarstwo powiększyć; występują z wnioskami, co do rozmiaru nowotworzonych gospodarstw, również wydają opinie, jaki obszar ze względu na miejscowe warunki winny mieć w danej gmnie nowotworzone, oraz istniejące kartowate gospodarstwa.

W ten sposób Gminne Komisje Ziemiańskie jako czynniki miejscowe znające okoliczne stosunki, mogą wpływać na przebieg parcelacji w obrębie danej gminy. Wreszcie współdziałają w wykonywaniu nadzoru i opieki nad majątkami, które przejdą w posiadanie Głównego Urzędu Ziemiańskiego.

II. Powiatowe Komisje Ziemiańskie składają się z:

a) Komisarza lub Podkomisarza Ziemiańskiego, względnie delegata Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego lub przewodniczącego,

b) jednego członka, wyznaczonego przez Prezesa właściwego Sądu Okręgowego z pośród zawodowych prawników,

c) dwóch przedstawicieli Sejmiku Powiatowego (rady powiatowej),

d) starosty, lub w jego zastępstwie referenta rolnego starostwa,

e) sześciu przedstawicieli rolników, a to 3 z małej własności, 2 bezrolnych i 1 z większej własności, powołanych przez Prezesa Okręgowego Urzędu Ziemiańskiego na propozycję, przedsta-

wione przez zalegalizowane (istniejące na podstawie zatwierdzonych przez rząd statutów) miejscowe organizacje rolnicze.

Na posiedzenia Powiatowych Komisji Ziemiańskich mogą być zapraszani z głosem doradczym również członkowie Gminnych Komisji Ziemiańskich (art. 14 Rozporządzenia Wykonawczego).

Zwołuje posiedzenia Powiatowych Komisji Ziemiańskich przewodniczący tejsze (Komisarz Ziemiański) w miarę potrzeby (lub na żądanie 5 jej członków).

Powiatowe Komisje Ziemiańskie są ciałem doradczym przy Powiatowym Urzędzie Ziemiańskim.

Zadaniem ich jest przedkładać wnioski w sprawach dotyczących reformy rolnej Powiatowym, względnie Okręgowym Urzędowi Ziemiańskim, wypowiadać opinię na żądanie Urzędów Ziemiańskich, tudzież współdziałać z nimi.

W szczególności Powiatowe Komisje Ziemiańskie rozpatrują wnioski Gminnych Komisji Ziemiańskich, oraz występują z opinią i wnioskami własnymi o przekazywanie dóbr, znajdujących się w posiadaniu Państwa Polskiego, tudzież o wykup prywatnych majątków ziemiańskich, niezbędnych do parcelacji; następnie kwalifikują na nowotworzone osady kandydatów, którym przysługuje bezwzględnie prawo pierwszeństwa, oraz kandydatów zamiejscowych z kategorii osób, zgłoszonych przez Okręgowy Urząd Ziemiański. Wreszcie, Powiatowe Komisje Ziemiańskie udzielają opinii o planie parcelacyjnym i w innych kwestiach przewidzianych Ustawą o wykonaniu reformy rolnej.

Jak z powyższego wynika, Gminne i Powiatowe Komisje Ziemiańskie są jedynie ciałami doradczymi, które wypowiadają opinię na żądanie Urzędów Ziemiańskich, tym nie mniej rola ich przy wprowadzaniu w życie reformy rolnej jest bardzo poważna. Jednym z ważniejszych zadań ich jest współdziałanie z Urzędami Ziemiańskimi w sprawie przygotowania zapasu ziemi na parcelację.

Utworzone z elementów miejscowych Gminne i Powiatowe Komisje Ziemiańskie znają dokładnie miejscowe warunki dostarczyć winny Komisarzom Ziemiańskim najbardziej prawdziwego materiału orientacyjnego. Dostarczane przez Komisje materiały, opinie, oraz wnioski będą najbardziej brane pod uwagę przez Urzędy Ziemiańskie, o ile Komisje, traktując poważnie swoje obowiązki, będą dostarczały wyżej wymienionych materiałów jaknajbardziej rzeczowych, sprawdzonych i uzasadnionych.

**GLÓWNY URZĄD ZIEMSKI** (Warszawa, ul. Szkolna 11) obwieszcza, że dla Śląska Cieszyńskiego powstał osobny Okr. Urząd Ziemiański w Bielsku. Miasta Lwów i Kraków mają „Grodzkie Komisje Ziemiańskie” z prawami pow. Komisji z W. Poznańskim i na Pomorzu wszystkie czynności połączone z obrotem ziemią przeszły na Okr. Komisje Ziemiańskie. Dla Kresów wschodnich tworzy się też urzędy ziemiańskie.

To prawda, urzędów przybywa, ale ziemi na reformę rolną ubywa.

# Reforma rolna.

RUSZCZA, pow. Kraków. Gmina nasza ma 41 domostw, 70 rodzin, w tem 22 rodziny bezrolne, 2 rodziny inwalidzkie, razem 308 dusz, na 48 morgach gruntu wraz z drogami i nieużytkami. Obszar dworski w Ruszczy ma 315 morgów, a plebania 128 morgów. Te cyfry świadczą wymownie, że chłopci w Ruszczy są niewolnikami dworu i plebanii. Największy gospodarz w Ruszczy ma 4 morgi gruntu. Egzystencya nasza stała się nadal zupełnie niemożliwa, gdyby w najkrótszym czasie nie przeprowadzono reformy rolnej. Wykazaliśmy to w podaniu do Głównego Urzędu Ziemskiego przez posła Wójcika. Rząd powinien się dobrze zastanowić nad tem, że my długo czekać nie możemy pod groźą śmierci głodowej.

B. Nowiński  
przewodn. Rady Chłopskiej.

## Chłopski raj w Przeciszowie.

Większość naszej gminy Przeciszów powiatu Oświęcimskiego stanowi ludność bezrolna i małorolna. Nędza i różne choroby zwłaszcza wśród dzieci, oto nasza dola. Żyjemy z dnia na dzień, bez zabezpieczenia jutra, bez widoku na lepszą przyszłość, a to tylko z winy opiekuńczych władz i z winy obszarnika. Bo gdyby władze dbały o życie i byt ludności, a nie pozwoliły obszarowi dworskiemu hr. Poteckich z Krzeszowic na wybryki, toby i w Przeciszowie mogło być całkiem inaczej, nawet całkiem dobrze.

Oto dowody: Przez środek wsi przepływa rzeczka, która zalewa nasze drobne zagrody nieraz kilkakrotnie w jednym roku, tylko z tego powodu, że hrabstwo krzeszowickie zbudowało wysoki jaz dla spletrzania wody do stawów. Skoro przyjdzie ulewa, to zamykają dopływ wody do stawów, a wówczas wezbrany potok niszczy nasze plony i zatrzuwa powietrze. W r. 1920 zdarzyło się to dwa razy. A przecież prawem i obowiązkiem starostwa być powinno, aby hrabstwo zmusić do innego zregulowania jazu i słuz stawowych. Niestety, interes jednej rodziny hrabskiej odgrywa większą rolę, niż życie i zdrowie tysięcy rodzin chłopskich.

Obszar dworski w Przeciszowie dzierżawi od hrabstwa niejaki p. Różański. Gospodarzy on w ten sposób, że zaprzepaszcza wielki obszar doskołnej ziemi i ani sam nie użytkuje, ani ludzi nie dopuszcza. Ziemię wyjaławia, bo słomę sprzedaje a nawozu nie robi. To też nędza zboża nawet na ordynaryę. I teraz przyrzekł wydać robotnikom należne zboże dopiero z tego, że spodziewa się wyłudzić ze starostwa na wiosenne zasiewy. Konie robocze wyglądają jak szkielety, bo nie chce dać karmy, woli żydkom sprzedać cichaczem. Ludzie nie chcą u niego pracować, bo zatrzymuje zapłatę i trzeba się dopra-

ścić o należność przez cały rok. To też ziemniaki zostają przeważnie nie wykopane, a wielki obszar urodzajnej ziemi leży odłogiem. Na zapytanie starostwa odpowiada, że będzie siał lubin i sprawa załatwiona, odłóg leży dalej, a chłopom brakuje ziemi. Różański odgraża nam, że wkrótce nadejdzie czas, iż będziemy musieli pracować za 25 plag. Z tego można wywnioskować, o czem pabowie marzą i mówią między sobą.

Te stosunki skłaniają nas do organizacji i skupiania się pod sztandarem P. S. L. lewicy. My biedacy nie mamy żadnych przydziałów, ani mąki, ani cukru, ani żadnych wiktuałów, tak że wypadnie nam z głodu wyginąć. Gdyby rozparcelowano dwór, to odrazu by się poprawiła nasza dola. Tego się domagamy. Ludowcy.

## Powiat Chrzanów.

Przybywszy do Chrzanowa spostrzegłem, że obywatele tutejsi zupełnie nie są zorganizowani, a co jakiś mądrak zaczyna robotę skupienia, to rychło powstają kłótnie, zazdrości i wszystko się rozbija. Obywatele tutejsi są przeważnie lewicowi. Ani próby narodowej demokracji z Tabaczyńskim na czele się nie udały, ani socjaliści dotąd jawnie organizacji lokalnej nie mają. Próba piastowców z dr Marczakiem i Chmajem pomimo zwołania za zaproszeniami i wielkiej agitacji po wsiach p. Kantora, urzędnika podatkowego (!?) wprost śmiesznie wypadło. Lud tutejszy czuje i widzi, że powiat nasz to chłop i robotnik i może być tylko w stronnictwie „Przyjaciela Ludu” pod sztandarem starego parlamentarysty i prawdziwego obrońcy ludu p. Stapińskiego, który ludzi dotąd nie zdradził, pomimo że zawsze w krawatce chodził.

Każdy wie, co dziś piastowcy robią mając premiera na czele. Wszystkie powiaty mają komisye agrarne utworzone, tylko Chrzanów i Oświęcim śpi, bo książe Sapięha parceluje z panem Marczakiem dobra po 25.000 mk. morgę. — Obiecywał poseł Maślanka usunąć urzędników wrogo występujących przeciw ludowi Czechów i Rusinów z powiatu, obiecywał zająć się budową Polską na zdrowych fundamentach, a otrzymał mandat nawet boi się pokazać w mieście Chrzanowie. Ciekawe było, jak 24 grudnia poseł Tabaczyński prowadził deputację z Jelonia i Byczyny do starosty des Loges co do apro wizacji. Powiat nasz bez chleba, bez cukru, tylko piastowskie korporacje sprowadzają towary i po cenach paskarskich robią dobroć ludowi, sprzedając cukier po 216 mk., a mąkę po 70 mk. Brak opieki poselskiej zupełnie czujemy. Posłów widać tu tylko za interesami kumoter-skimi, to też pasak hula, a górale w czarnych spodniach śmieją się z głupoty ludzi i zbijają miliony, o których przywieziony królaczek powiatu radca skarbowy Mika nie chce już wiedzieć, a p. Hupertal myśli o gminnych świętyniach, które lepsze.

Urządzony bal piastowski z gospodarzem Stankiem na czele, który jeszcze śmierdzi w naszym mieście pomimo że skradł 40 pozycyi podatków, a pan Mika go nadal toleruje, boć to stare przysłowie: „od głowy ryba śmierdzi”, wypadł pomimo wielkiej agitacyi z potrójnemi zaproszeniami nie szczególnie, choć nawet starosta des Loges łańczył z p. Chmajową wbrew swemu przekonaniu politycznemu. Ale p., Galecki kazali popierać piasta, to jak grają tak się łańczy. Nawet p. Mlostek był zaproszony.

Co się tu dzieje w naszej chrzanowskiej republice, dowiecie się Ludowcy co tydzień, nie tylko z miasta ale i z powiatu. Zorganizujcie się tylko co rychlej, aby Wam nikt głowy pochlebstwami i obłudą nie zawrócił. Do pracy obywatele powiatu chrzanowskiego, nie śpijcie, nie czekajcie na zdrajców ludowych, którzy patrzą aby Was wyzyskać i wyśmiać, ale wierźcie prawdziwym przyjaciółom waszym, którzy za was cierpieli i sprawę waszą zawsze popierać będą. Przypatrzcie się tylko robotcie krępackiej p. Kantora, który wasze żony, matki sekował i przerywał likwidując zasiłki, dziś jako prezes inwalidów wiecie dobrze, co robi, ile płacicie za druki, jakie procenta macie niezdolności. On sam mając oczy, ręce, nogi pobierał pensyę 63 proc. i placę urzędnika X. rangi i ciągle mu mało, a kto to zapłaci? Ty chłopie w podatkach, bo nie wiesz co za ciężary cię czekają. Ten pan Kantor, 28-letni, wystawia rękę o mandat i zamiast pracować i wyrabiać zaległości, których ma stosy, jeździ i chodzi na zgromadzenia, zastaniając się znajomością prezyd. Witosa. Lud jednakże pamięta, kto nas bronił, kto szanował nasze żony i dzieci, kto nas traktował po obywatelsku.

Organizujcie rady chłopskie, bo czas bliski, a jak sobie pościelecie tak się wyśpicie. Zamawiajcie „Przyjaciela Ludu”, który was nauczy jak się sprawy ludowej pilnuje.

Przyjaciel Ludu z pow. Chrzanów.

## Głos ludu z kresów wschodnich.

**HALUSZCZYŃCE**, pow. Skalat. W naszych stronach do tej pory ludność czytała przeważnie gazety księżo-pańskie. Powiat nasz cały opanowany jest przez stronnictwo narodowe, czyli endeckie, na co najlepszy daje dowód, tacy posłowie byli obierani. Zaś w naszej wiosce jeszcze przeszłego roku prenumeratorem gazet „narodowych” było kilkunastu, „Przyjaciela Ludu” było trzech. W tym zaś roku 1921 gazety księżo-pańskiej nie pobiera już nikt, gdyż poznaliśmy że „Przyjaciel Ludu” to jest pismo chłop-

skie. Może to pismo za przykładem naszym roznieście się na wsie okoliczne.

Co do żywołności po wsiach, to rok 1919 był w najgorszym stanie, przednowek dawał się odczuwać nawet u zamożniejszych gospodarzy, zaś teraz do tej pory nie odczuwa się jeszcze głodu, nawet bezrolni chleb swój mają, t. j. zarobiony we żniwa. W wiosce naszej są dwa folwarki: 1- 700 morgowy własnością Adeli Stopczyńskiej z Romanówki, dzierżawionej przez Dominika Rzeszotarskiego, który każe się tytułować jaśnie wielmożny, 2) 300 morgowy, jest własnością żydka skalackiego. Otóż gospodarze tutajsi przeważnie malorolni sięją te wszystkie łany na spółkę, t. j. połowę tej części. Za to chłopci składają kontyngent, lecz właściciele owych folwarków pomimo iż sterty zboża do tej pory stoją, kontyngentowi nie można od nich brać. — Tak mówi pan starosta w Skalacie, im się ma dać jeszcze zapomogi, t. j. zboża na nasienie, aby później puścili to na pasek jak to było przeszłego roku.

Preliminarz szkolny na poprawę budynku i inwentarza, gmina jeszcze przeszłego roku złożyła, obszary dworskie nie chcą płacić i nikt ich do tego zmusić nie chce. A pan starosta grozi wójtowi, że pod osobistą odpowiedzialnością ma poprawić szkołę i sprawić inwentarz. A za co poprawić, kiedy gmionych pieniędzy nie wystarczy, a obszarnicy nie złożą. „bo są zniszczeni”, chociaż dziś sterty zboża u nich stoją. Wojska na postoju dopuszczają się kradzieży i rabunków, włamują zamki od stodoły i komory i biorą gdzie się co nada. Gdy tak potrwa dalej, to na wiosnę wszystkim chleba i nasienia braknie. Ze stajni wyrzucają nasze konie, a wprowadzają wojskowe, chociaż na folwarku stoją wolne stajnie, w których można pomieścić przeszło sto koni, tam nie wolno, bo pan dzierżawca zna się z oficerami, jest ostrożny, aby w pobliżu stert zboża wojska z końmi stały.

Co do Rusinów, to w naszej wiosce ich niema, zaś w okolicznych wsiach jak mi wiadomo z bliższych stosunków z nimi, że chłopcy ruscy a przeważnie średni gospodarze są dość przychylni do naszego państwa, gnębą ich jedynie i znęcają rozmaite nadużycia wojska i urzędników. Są tylko jeszcze podburzani przez swoją inteligencyę, która twierdzi, iż wschodnia Galicja nie jest jeszcze stale przyłączona do Polski.

Kończąc pozdrawiam prezesa P. S. I. lewicy i całą Redakcyę.  
Franciszek Chruszcz.

**Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!**

**Każda Rada Chłopska**  
powinna natychmiast zamówić do rozsprzedaży  
księżeczkę Dra Józefa Putka:

**Kler pod pręgierzem Sejmu.**

# Zgromadzenia i organizacja.

**PIOTROWICE**, pow. Oświęcim. Nasza Rada gm. na posiedzeniu 18 grudnia uchwaliła protest przeciw senatowi, a hołd dla Naczelnika Piłsudskiego, żądanie jednoizbowego Sejmu, cześć armii naszej! (Podpisy radnych).

**Z ŻYWIECKIEGO.** Organizacja Lewicy P. S. L. pięknie rozwija się także i w żywieckim powiecie. Przy ostatnich wyborach powiat żywiecki dał około 4 tysiące głosów na listę nr. 10. „Przyjaciel Ludu” rozchodzi się w powiecie w pokaźnej liczbie egzemplarzy. Agitacje kleryków i piastowców nie znajdują gruntu. Endecki poseł Marek popierany przez żywieckich urzędników takim cieszy się zaufaniem u ludu, że z własnych wieców ucieka (n. p. w Lipowej). Piastowcy poseł Koczur nigdzie się nie pokazuje. Zrobiwszy majątek w czasie wojny, trawi go teraz spokojnie. Za to jeździ na agitację drugi świeżo upieczony piastowiec, niejaki Józef Barcik z Rychwałdu. W roku 1911 był on głównym agitatorzem szańczyka Cezarego Haltera, a za zwalczanie chłopów otrzymał jako nagrodę 12 morgów gruntu i dom. Tensam Barcik dzisiaj jest piastowcem, bo tu najprędzej można coś zarobić. Dostał też już wszystkie płatne synekury. W zarządzie arcyksiążęcych dóbr osadzili piastowcy niejakiego Szymusika, który za dobrze płatną posadę także agituje, obiecując krągłaki z lasów arcyksięcia za zapisywanie się do „Piasta”. Cały powiat roj się od przeróżnych spekulantów, otaczanych troskliwą opieką rządu endecko-piastowego.

Stary Stefan Habsburg dotąd jest zainfablowany za właściciela dóbr żywieckich, a rząd nie postarał się o wykreślenie go z hipoteki, chociaż dobra arcyksięcia traktatem pokojowym przyznane zostały państwu polskiemu. — Znosi się na powtórzenie historii z izdebnickimi dobrami, które z powodu złej woli czy niedbalstwa ministra Bardla zakupili popierani przez piastowców spekulanci. Krągą pogłoski, że arcyksiężna Stefan na gwałt stara się o uzyskanie obywatelstwa amerykańskiego, aby za protekcją amerykańską uratować majątek. Zgraje spekulantów, zarabkujących na wyrobach leśnych, popierają arcyksięcia, a nawet jeżdżą już „deputacje” do Krakowa i Warszawy z żądaniem, aby rząd nie parcelował dóbr arcyksiążęcych. Przeciw takim zakusom ludność musi się bronić. Nie może też brnąć głosu Lewicy P. S. L. W tym też celu 2 stycznia odbyła się w Żywcu konferencja mężów zaufania Lewicy P. S. L., która w porozumieniu z posełem dr Patkiem ustaliła plan pracy organizacyjnej w powiecie żywieckim, a nadto stworzyła Powiatową Radę Chłopską P. S. L. na okręg sądowy Żywiec w następującym składzie: przewodniczący Wojciech Bysko z Lipowej, zastępca przew. Ludwik Dydach z Pietrzykowiec, sekretarz Bernardyn Maciejewski w Żywcu i następujący członkowie zarządu: Jo-

zef Śliwa, Kurowski Marcin z Lipowej i Wojciech Nowak w Pietrzykowiec, Józef Piątek z Moszczanicy, Wojciech Wardzel, Michał Knapik z Ostrego, Wojciech Mrowiec ze Świnnej, Wojciech Pawlus z Wieprza, Jan Tomalczyk ze Starego Żywca.

Po konferencji odbyło się w sali magistratu zgromadzenie pod przewodnictwem Michała Byski i Józefa Witosza. Sprawę konstytucji i reformy rolnej omówił poseł dr Patek, poczem po dyskusji uchwalono rezolucje przeciw senatowi, za rządem chłopsko-robotniczym, przeciw frymarce uprawianej dobrami arcyksiążęcimi, oraz za natychmiastowem wywłaszczeniem Habsburgów. **Ludowcy.**

**GRYWAŁD**, pow. Nowy Targ. Dnia 5 stycznia b. r. mieliśmy zebranie, na którem wybraliśmy sobie Radę Chłopską. Treściwie przemówił do zgromadzonych ob. Jan Hryc, co to jest senat, do czego dąży P. S. L. i prezes Stapiński, czem jest dla nas niepodległa Polska Ludowa i t. d. Zgromadzenie wyraziło hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, zaufanie p. Stapińskiemu, a senatowi rzekli „precz z senatem”. Niech żyje niepodległa Polska Ludowa, niech nas prowadzi P. S. L. ze Stapińskim.

Do posłów naszych odosimy się z wołaniem, aby nas ratowali przed plagą dzików i przed krzywdami. **Ludowcy.**

**ŁĘTOWNIA**, pow. Nisko. W niedzielę 9 b. m. po sumie odbyło się zgromadzenie mieszkańców gmin Łętowni, Wulki łętowskiej i Grobel, na które przybył ob. Marchut, poseł tutejszego okręgu. Zgromadzenie zagał ob. Bujak i powołał na przewodniczącego ob. Srokę, naczelnika gminy Łętowni, na zastępcę Jędrzeja Śrubę, na sekretarza Józefa Barana. Poseł Marchut w dłuższem przemówieniu przedstawił pracę w Sejmie i kraju posłów P. S. L. lewicy, oraz intrygi księżo-pańskie nad reformą rolną i senatem. Zgromadzenie z oburzeniem przyjęło wiadomość, iż niektórzy posłowie chłopscy dają się wodzić na pasku manerom księżo-pańskim i głosowali w Sejmie za senatem.

Przy końcu mowy posta Marchuta ob. Bujak postawił następujące rezolucje, które zebrani jednogłośnie uchwalili:

1) Zebrani na wiecu mieszkańcy gmin: Łętowni, Wulki łętowskiej i Grobel żądają natychmiastowego wykonania reformy rolnej, a protestują przeciwko dzikiej parcelacji, na której rozmaici wyzyskiwacze kosztem biednego ludu się bogacą.

2) Żądamy natychmiastowego uchwalenia konstytucji z Sejmem jednoizbowym, Naczelnikiem Państwa wybranym przez lud, protestujemy energicznie przeciwko senatowi.

3) Składamy hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu za jego zasługi przy budowie państwa polskiego. Okrzykiem niech żyje

Naczelnik Państwa J. Piłsudski zakończono zgromadzenie.

J. B.

**STARESIOŁO**, pow. Bóbrka koło Lwowa. W grudniu 1920 r. odbyło się u nas w Staresiole liczne zgromadzenie ludowe, celem przeprowadzenia organizacji chłopsko-robotniczej. Przewodniczył ob. Romański. Na zgromadzeniu tem wyrażono hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, a domagano się jednolitego Sejmu. Dalej zaprotestowano przeciwko senatowi. Precz z senatem, nie chcemy rządów księżo-pańskich. Chcemy powszechnych wyborów na prezydenta czy Naczelnika.

Dalej przedstawiono zebranemu ludowi „Przyjaciela Ludu”, do którego cała wioska się przyłącza, lecz są okropne przeszkody. Zebrani przedstawili swego księdza Wawrzyńca Oźgę, który to już przez 20 lat gnębi nas tu w różny sposób. Poprostu nie daje żyć biednemu, przez co doprowadził tu, gminę, szkołę i kościół do zupełnej ruiny. Wójta u nas niema, bo on sam nim jest. Był wójt poprzednio, który stał za narodem, to go zrzucono, a teraz rządzi bajrat natchniony księżo-pańską polityką. Dalej omawiano sprawę parafialną i domagano się od księdza Oźgi rachunków, których przez cały swój pobyt nigdy nie ogłasza parafianom, jak to być powinno według ustaw kościelnych. Kościół nasz jest bez świece i bez szczołki do zamiatania, organista żyje tak jak pustelnik w lesie korzonkami, ale ksiądz za to sobie pozwala. Co niedzieli chodzi z metrową tacą i nakazuje ludziom, by dawali jaknajwięcej grosza, bo trzeba na seminarjum duchowną, ale to jeszcze zamato grosz — powiada — **musicie dać i zboża trzcę**.

Zboże swoje żydkom sprzedaje, bo chłop się u niego nie może dokupić, a około 100 morgów jego gruntów leży odłogiem. Ludzie chcą wydzierżawić, to taką cenę stawia, że się niewypłaci skóra za wyprawę. Z ambony jeszcze wygaduje, żeby się nikt nie odważył stanąć nogą na „ich świętą ziemię”.

Dnia 31 grudnia, przy końcu starego roku, zamiast nauczyć się kazania i mówić do ludzi słowa Boże, to całe kazanie miał na ludowców i na „Przyjaciela Ludu”, a zwłaszcza za ten wiec, który się u nas odbył. Krzyczał gwałtu z ambony, po co się tam ludzie zebrał i słuchali tej sznaciarskiej gazety, ona tylko wszędzie występuje przeciwko religii naszej, „a ten człowiek, który ją wam czytał i opowiadał różne banialuki, to nie słuchajcie go, bo on was bałamuci i jak wiecie sami, że ten człowiek nie jest uczonym, nie ma studyów, a więc nic nie rozumie. Takich mamy także i w Sejmie, że nie nie rozumieją, a przedstawiają się, że oni są ludowcy i chcą ludziom dać ziemię, prawa i t. p. Nie wiercie w to ludzie, to jest nieprawda i więcej na takie zgromadzenia nie chodźcie. Wtem powiada do ludzi: „klękać i mówić razem Ojciec nasz i zdrowaś, by wam Bóg darował i żebyście unikali więcej takich wieców”.

Schodzi z ambony, znów bierze tę metrową tacę i myślał, że naród obdarzy go groszem. Ale

stało się przeciwnie. Naród się wzburzył, zaczął w kościele szemrać i z gołą tacą jegomołod powrócił ze złością.

Na drugi dzień na 1 stycznia wieś cała wzburzyła się i protestuje przeciwko takiemu księdzu, który jest ludożercą i obraca sobie kościół na politykę przeciwko ludowi, a za grosz zebrał od parafian sprawia im nowe jarzmo i kajdany.

My parafianie domagamy się wszyscy innego księdza, nie chcemy paskarza i gnębiela biednego narodu naszej nieszczęśliwej kmjny.

Więcej doniesiemy później, gdyż odrazu to potrzebamy przynajmniej ze 100 arkuszy papieru, by to wszystko pomieścić. **Nieuczciw.**

**Z PILZNEŃSKIEGO.** W „Piaście” i „Polskim Ludzie” prowadzi się od jakiegoś czasu walkę gazeciarską tak zwaną „bibułową”. Bołą uszy od tej całej prawdy i niedobrze się robi od tej sprawiedliwości piastowcowej. W czasie ferii świątecznych zapowiedziane wiece posła Kręzła odbyły się politycznie. W Brzostku przy małej gromadce swoich twórców reformy rolnej wielcy ludzie wielkie przeprowadzali rezolucje (?). Za to z tego powodzenia i entuzjazmu poseł K. zrezygnował z wiecu w Jodłowej, który jako podpora miał być dla posła. Tam ma on sprawki reformy rolnej i to mu dobrze pamiętają. Zmobilizowano zatem cały sztab swej „potęgi piastowej” do Pilzna na 10 b. m. Co żyło „piastowe”, przybyło na ów wiec. Sala Rady powiatowej zapelniona po brzegi.

Sprawozdanie posła Kręzła długie i nudne, tu i tam pomruk wśród słuchaczy, tu i tam dorzuca swoją krzywdę. Referat posła był prośbą do ludowców, ażeby jednoci się poddać, als piastowcej. Przewodniczył wójt gm. Łęki p. Podzara, zastępował go p. Lipiński, sekretarował podpisany.

Okazyjnie b. minister rządu Moraczewskiego p. Pruchnik był w Pilźnie i ludowcy znaleźli poprosili jako rodaka na wiec. Po przemówieniu posła sytuację dzisiejszą omówił p. Pruchnik, charakteryzując rządy dawne a dzisiejsze i ciężki stan aparatu urzędniczego i stan aprowizacji. Ludność z prawdziwą uwagą wysłuchała pięknego przemówienia i nagrodziła b. ministra oklaskami solidaryzując się z jego przekonaniem. Następnie sprawę środków zaległych i przesyłek amerykańskich omówił p. Szczeklik z Pilzna, interpelując posła w tej sprawie. Potem przemówił lud. J. Berek, przechodząc kolejno wszystkie sprawy i bolączki ludowe. Wspomnienie o handlu posłów skórami i jajami ogromne wywołało rozgorzyczenie, a tak samo wzmianka o zachciankach senackich. Uchwalono następujące rezolucyje:

1) Zebrani na wiecu w Pilźnie oświadczają się przeciw senatowi.

2) Uchwalają porządę i wotum nieufności dla posłów prowadzących handel skórami i jajami ze szkodą ogółu i wzywa do wyrzucenia tych posłów ze stronnictwa ludowego. Tak samo klubowi posłów Piastowców, że ten handel toleruje.

3) Zebrani ludowcy wyrażają oburzenie na

niecną walkę Redakcyi „Piasta”, kierowaną wyłącznie przeciw ludowcom, a tolerującą wrogów ludowych. Oświadczają się przeciw szkodliwej agitacyi posła Rączkowskiego, który największe interesa na paskarstwie kosztem szerokiego ogółu zatapia. (Rezolucyę tę podsunęli sami Piastowcy).

4) Żądają zgromadzeni sprawiedliwego rozdziału kontyngentu tak dla włościan jak i dla dworów.

5) Żądają przeprowadzenia reformy rolnej **sprawiedliwie** (a zwłaszcza dla inwalidów) i protestują przeciw protekcyjnemu przydziałowi ziemi z reformy rolnej.

6) Żądają zmiany Komisji Ziemiańskiej w Pilźnie i wyrażają oburzenie na niewytłumaczony stosunek posła Kręzła do hr. Reya, który całe wybory z jego wiedzą przeprowadzał bez udziału włościan.

7) Stoją na stanowisku posłów P. S. L. (lewicy) i żądają rządu włościańsko-robotniczego.

8) Uważają Sejm za reakcyjny i są za rozwiązanie Sejmu.

Następnie przemawiał hr. Łubieński. Podczas tej przemowy wywiązał się kompromitujący dyalog pomiędzy posłem Kręzłem a Łubieńskim, na co ludowcy zareagowali i hr. Łubieńskiemu głos odebrali. Po usprawiedliwieniu się posła przemawiał p. Jamrok z Ropczyckiego, którego ideologię uznali zgromadzeni za stare i złane rzeczy. O oświacie (?) mówił Franek Buch z Czarnej. Rezolucyę stawiane przez niego nie dano pod głosowanie. Wkońcu wygłosił referat o lampie p. Zioja z Gorzejowej, broniąc ministra Kędziora, narzekając że Rada powiatowa nie uczyniła cudu, ażeby słońce dłużej świeciło. Późnym wieczorem skończyły się takie oto tryumfy piastowców. **Szczeklik, sekretarz.**

## Krzywdy i nadużycia.

**KAŚNA DOLNA**, pow. Grybów. W dworskim młynie tuł skradziono pasy. Ktoś rzucił podejrzenie na Franciszka Górskiego, 24 letniego syna Katarzyny, wdowy po ś. p. Józefie. Dnia 5 b. m. policya p. sprowadziła chłopca na posterunek w Ciężkowicach, jeden żandarm stanął na straży przed posterunkiem, aby ktoś nie wszedł, a dwaj inni tak zoperowały nieszczęsną ofiarę po głowie, twarzy i całym ciele, że ledwie żywy dowlokł się do mieszkania, a na drugi dzień wezwano księdza z Sakramentami do umięrajacego. Jeżeli nawet to przeżyje, to już jako kaleka. — Do tego już dochodzi zdriczenie policyjne. **L.**

**ZARÓWNIE**, pow. Mielec. Mamy w okolicy wielkie lasy tuszowskie, ale ani na opał, ani na budowę, nie możemy kupić drzewa. Oto w krótkich słowach wyrażone nasze położenie. A niema władzy, któraby zechciała wkroczyć i sprawę załagodzić. Przed rokiem można było jeszcze za zboże dostać drzewa odrobnie. Teraz już ani za pieniądze, ani za zboże drzewa nie dostanie, ehożaż codziennie ołbrzymie ilości drzewa tną

i wywożą gdzieś w świat, a trzygatrowy tartak w Jaślanach pracuje bez wytchnienia. Na widok tego wszystkiego lud popada w rozpacz. Jeżeli władza nie wkroczy i nie pomoże, to musi dojść do strasznych rzeczy. **Wszyscy.**

**MIŁOCIN**, pow. Rzeszów. Komisya z Rady pow. w Rzeszowie obwieściła, że nasza mała gmina, składająca się przeważnie z rodzin bezrolnych i małorolnych, tudzież robotników kolejowych, ma złożyć na jed orazową daninę 12.900 mk. Powstało wielkie oburzenie między ludźmi, którzy sami nie mają środków na najkonieczniejsze potrzeby rodzin. Deputacya wysłana do Rady pow. uzyskała tyle, że przyrzeczono zadowolnić się i mniejszą sumą. Uchwalono złożyć po 35 mk. z morga. Ale i u nas góruje samowola. Naczelnik gminy ze szwagrem swoim Ludwikiem Poradą znieśli uchwałę komisji, przepisali po 30 mk. z morga, po 30 mk. od numeru domu, a na robotników kolejowych wyznaczili też po 30 mk. Ponieważ kolejarze na wyznaczony dzień pieniędzy nie mieli, a gdy się później zgłosili, to przewodniczący Józef Kogut nie chciał już pierdędy przyjąć. Aż naraz zjawił się policyant państwowy z naczelnikiem gminy i tak groźnie egzekwował owe pieniądze, że to wywołało powszechne oburzenie.

Biedna ludność tutejsza riema opatu i znikąd go dostać nie może. Gmina ma w katastrze swoim krzaki, ale drzewo z tych krzaków sprzedaje obszarnik Jan Jędrzejowicz tylko za zboże. Nieborak ten posiada kilka folwarków, ale nie miałby widocznie z czego żyć, gdyby nie wdardał bezrolnym ostatniego kilograma zboża. To też i w naszej gminie przymiera biedny lud z głodu i zimna. **Stanisław Koździński.**

**LANY NIEMIECKIE**, powiat Kamionka Str. **Aresztowanie wójta i jego zastępcy za dwa litry mleka.** W listopadzie 1920 r. przyszedł rozkaz budowania fortyfikacyi nad Bugiem w Łanach niemieckich i do tego został przeznaczony inż. Oraczewski. Inżynier ten w pierwszych dniach zażądał 20 robotników i 5 podwód. Gmina nasza, składająca się z 19 numerów, a do tego wyniszczona i zrabowana przez wszystkie wojska w ciągu siedmioletniej wojny nad Bugiem. Sa u nas takie rodziny, że na 7 dusz jest jedna para butów, a reszta wszystko obdarte i nagie. Gmina ma 5 podwód, z tego 5 klaczy żrebných uwolnionych od podwód. Dlatego nie można było dostarczyć żądanych 20 robotników i 5 podwód. — Tak zaraz ów inżynier groził, że zabierze cały Urząd do roboty, nałoży na gminę kontyngent i t. p., bo ma wszelkie prawa do tego i że jeśli nam oddział saperów, który nas niszczył, do szczętnie. Nakazał też surowo, ażeby mu biedna ludność dawała codziennie 2 litry mleka. Zrazu dawano, ale upłynął tydzień, a pan inżynier nie płacił, więc nie chciał nikt dawać więcej mleka. Dnia 7 grudnia 1920 inżynier posłał żołnierza do zastępcy naczelnika gminy, czy jest dla niego mleko. Zastępca oświadczył, że przeszedł całą wioskę i mleka nie dostał, bo żołnierze chodzą po chałupach i mleko wypijają. Gdy mu to żołnierz odpowiedział, wtenczas przyszedł sam z

wojskiem, wojsko stało na drodze, a p. inżynier wpadł do pomieszczenia zastępcy i krzyknął: „Gdzie jest moje mleko, psiakrew, ja wam wymierzę 25 buków“. Zastępca odpowiedział, że już się zestarzał i nikt go jeszcze nie bił. Wtedy zawołał około 20 żołnierzy z karabinami, kazał zastępcę aresztować i popędził do Naczelnika, którego również przyaresztował i obydwóch nocą popędził do wyższego kierownictwa. Tam ich bez najmniejszej kwestyi uwolniono.

Po tej ceremonii p. inżynier za mleko zapłacił. Zastępca wójtą powiedział do p. inżyniera, że każdy mu da dwie litry mleka za darmo, ażeby nas tylko w dnle mroźne nie wypędzał do roboty. Inżynier odrzekł, że to jest za mało, ale jak się mu da 20 kg. pszenicy lub 20 kg. mąki pszennej, to nas uwolni od roboty a i od podwód. Na to się gmina nie zgodziła. Wówczas p. inżynier 8 grudnia w święto Matki Boskiej podczas nabożeństwa przysłał 4 żołnierzy z karabinami za mlekiem i masłem dla niego i zamawiał na 9 grudnia 8 obiadów, 20 robotników i 5 podwód, czego gmina wykonać nie mogła. Żądał dla siebie podwoły, obiecał zapłacić. Chłopak woził go przez dwa razy, a gdy zażądał cośkolwiek zapłaty, to mu jeszcze zagroził: „jak chcesz to ci zaraz zapłacę“.

Nie możemy już tyle cierpieć i znosić. Spodziewaliśmy się, że w wolnej niepodległej Polsce odetchniemy już swobodnie, a tymczasem pańszczyzna. Muszę nadmienić, że nasza wioska jest czysto polska i rzymsko katolicka.

Uciemlęzony.

## Zycie gminne.

**ZIGODOWICE**, pow. Wadowice. Za staraniem tuł. kierowniczką szkoły p. Tarkowskiej odegrała działwa szkolna „Jasełka“, ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Na zakończenie odśpiewała działwa „Rotę“ i „Boże coś Polskę“.

**TURZA**, pow. Gorlice. W gminie naszej odbyły się wybory do Rady gminnej. Chcieliśmy, by w miejsce kłubiów, macherów, ludzi zde-moralizowanych podczas wojny weszli tam ludzie młodzi, uczciwi a energiczni. Niestety przeszkodził nam w tem znany wróg ludu — o którego nadużyciach pisano już dwukrotnie w „Przyjacielu“ — tutejszy pleban ks. Adolf Majewicz. — Czarny ten duch postanowił za wszelką cenę przeforsować ludzi jemu niewolniczo oddanych, by mógł i nadać ręką lud, a nikt już nie będzie patrzył na jego smolne palce. Do zwycięstwa dopomogły mu nasze kobiety, które nakłaniały do tego przy konfesyjonałach, zaś całą przedwyborczą noc z dubeltówką na ramieniu rozosiła kartki po domach budząc ludzi śpiących tak, że już nad ranem widziano pobożnego slugę bożego, jak opuszczał dom wdówki, dając spieszenie ku plebanii. Prócz tego do urny oddawał ten gorliwy kapłan po kilka głosów naraz, a nawet kartki na imiona tych, którzy już adwano pomarli i t. p. Tak więc podstępem i szacherką pokonał nas. Wnieśliśmy rekurs, lecz i tu proboszcz zwyciężył.

Starosta w Gorlicach skoczyłby za ks. Majewiczem w ogień.

Ks. Adolf Majewicz, filar chrześcijańskiej demokracji, to zdecydowany wróg chłopu. Z ambony rzuca gromy na ludowców, tłumaczy nam, że dlatego tak źle w Polsce bo w Sejmie zasiada dużo chłopów analfabetów, a już za największych wrogów swoich uważa ks. Majewicz nas ludowców, wołając ciągle: „precz ze Stapiń-czykami“, konfiskuje nam gazetę wprost z poczty przegłąda listy do nas adresowane, a całą parafię chce karmić wyłącznie zgnitym „Ludem Katolickim“. Tak więc proboszcz robi ze świątyni arenę polityczną, wymierza chłopu publicznie policzek w kościele. „Dom mój jest domem modlitwy, a wysście go uczynili jaskinją zbójców!“ Ks. Majewicz chciałby chłopu póżornie zakuć w kajdany niewoli, chciałby, by w Sejmie nie zasiadał żaden chłop polski, lecz by o jego prawach stanowił kler łącznie ze szlachtą.

Dzielnym naszym wojaków, jak zresztą każdego, kto wrażliwy jest na zło i w ostrych słowach stara się je wykazać i napiętnować — nezwymy ksządz ten publicznie bolszewikiem, czerwonym lub żydem.

A jak wypełnia proboszcz obowiązki obywatelskie i duszpasterskie. Oto zboże sprzedaje żydom po nocach, a jakże to było z kontyngentem? Całymi dniami uczenia ze strzelbą po naszych polach — dzierżawę ten dobrodziej polowanie w dwóch wsiach — ludzie całymi tygodniami wyczekują po metryki i pieczątki, ale daremnie, bo ksiądz jak zwykle: na polowaniu. Człowiek ten jak widać nadawałby się raczej na dozorcę pól i lasów niż na proboszcza.

Dalej protestujemy jak najusilniej przeciw samowolnemu ściąganiu grzywien przez proboszcza „na kościół“. Jeżeli tylko ksiądz się dowie, że w którymś domu zejda się chłopcy czy dziewczęta i zabawią się razem uczciwie pod dozorem ojców i matek, zaraz proboszcz ściąga za karę z gospodarza domu po kilkaset marek „na kościół“. W każdą niedzielę czy święta wyciąga pleban rękę za groszem, z gości zebranych pięniędzy nigdy nikomu nie zdaje obrachunku.

Zwracamy się i do ciebie, ks. Majewicz, zastawów się, bo już czas najwyższy, się prowokój, nie sekuluj, nie turp ludu biednych a niewinnych! Zrozum, że już przeszły wasze przywileje średniowieczne, że już czas najwyższy, byś uznał wreszcie w chłopie człowieka, byś nie bronił nam oświaty i miał nas za ludzi, bo dotąd uważasz nas chłopów co najwyżej za dzikich Hotentotów! Przyjmij i to do wiadomości, dobrodziej, a pogódź się już raz z tą myślą, że owó komeńderowanie masami chłopskiemu przez kler ze szlachtą, trzymanie ich w pętach niewoli i ciemnoty, a gorliwe usuwanie chłopu od udziału w życiu politycznym, że te wasze rzady uprzywilejowane — już się naprawdę skończyły, bo oto lud sięgnął już po władzę i ziemię, czego ani ks. Majewiczowi, ani jemu polobnym ciemńcem ludu za łną miarą odwrócić się nie da.

Ludowcy z Turzy.

# Z AMERYKI.

**MANCHESTER, N. H.** Przed kilku tygodniami powrócił z Polski dr Alfred Fiderkiewicz z Bostonu, który był wysłany przez chłopsko-robotniczą kooperatywę „Spójnia Ludowa”. Po powrocie z Polski dr Fiderkiewicz objeżdża polskie osady w Ameryce i organizuje Polskie Stronnictwo Ludowe, ponieważ jest upoważniony do tej pracy przez P. S. L. „Wyzwolenie”. Otóż niespełna kilka miesięcy powstało tu w stanach Nowej Anglii kilkanaście Kół Ludowych, które liczą kilkadziesiąt członków. W niedzielę, 28 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie Koła Ludowców Nr 14 w Manchester N. H. Na posiedzeniu tem wybrano zarząd następujący: Przewodniczący Antoni Barłóg, zastępca St. Albrechtczyński, sekretarz protokołu Antoni Jędrzyk, sekr. finansowy Piotr Kalisz, skarbnik Fr. Radwan, opiekunowie kasy Władysław Bogószewski i Józef Musiał.

Ponieważ wszelacy bogoojczyźniacy i cale wsteczniństwo księżopañskie zaprzysięgło zgubę wszelkiemu postępowi, przeto robotnicy tem więcej organizują się, aby stanąć do walki śmiało. My ludowcy z Manchester N. H. zasyłamy pozdrowienie i cześć naszym bojownikom posłom z Lewicy, którzy bronią chłopca polskiego od tak zwanej drugiej izby czyli senatu, a dla tchórzów i zdrajców największą pogardę, że zdradzają swoich braci, a idą na usługi kleru i tych spleśniałych zacofańców, którzy naucze ni trzymać się rewerendy.

Zasyłamy wszystkim Ludowcom pozdrowienie. Niech żyje Wolna Polska Ludowa, niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe.

Na propagandę złożyli następujący ohywatele: Jan Czech dolara, Jan Kalisz dolara, Filip Wywrót dolara, Antoni Barłóg dolara, Fr. Radwan dolara, Piotr Bozek dolara, St. Fijał dolara, Józef Musiał 50 cent., Fr. Urbanek 50 cent., Jakób Wszolek 50 cent., Wojciech Patla 50 cent., Antoni Jędrzyk 50 cent., Piotr Kalisz 50 cent., Paweł Szot 50 cent., drobna składka 1,50 dol. — razem 12 dolarów.

Uchwalono przesłać do redakcyi „Przyjaciela Ludu” 6 dolarów, i redakcyi „Wyzwolenie” 6 dolarów.

Za P. S. L. w Manchester N. H. **Piotr Kalisz, sekr. fin. Antoni Jędrzyk, sekr.**

Sześć dolarów otrzymaliśmy 21 stycznia br. i z podziękowaniem serdecznem wszystkim Przyjaciółom w Manchester N. H. niniejszem kwitujemy.

**SALEM, MASS.** 10 grudnia. Szanowna Redakcyo prawdziwego „Przyjaciela Ludu”! Otrzymujemy stale Wasze pismo od pewnego obywatela w Ipswich Mass. Czytając dokładnie artykuły w nim zawarte, ogarcia małe wprost zdumienie z powodu nadludzkich wysiłków, jakimi walczy Stronnictwo Ludowe, a względnie stronnictwo lewicowe w Polsce o wyzwolenie chłopca i robo-

tnika z opresyi księżopañskiej i t. p. średnio-wiecznej zgrai. Między innymi napotykam także i korespondencyę z różnych kolonii w Ameryce. Przeto przyjmijcie Szanowni Obywatele i moją korespondencyę z naszej Polonii.

Niemam tu na celu zaprzętać drogiego papiere-pustymi frazesami, ale chcę dorzucić kilka faktów o działalności destrukcyjnej tutejszych pijawek tuczących się na skórze biednego robotnika polskiego. Następnie chcę zaapelować w ważnej sprawie do naszych Braci chłopów w Polsce.

Wśród 3 tysięcznej Polonii istnieje tu oddział Związku Socjalistów Polskich i gniazdo Sokola niepodległościowego. Oprócz tego jest kilka towarzystw z pod znaku „Bóg i Ojczyzna”, zakutych w niewolę ducha przez tutejszych paskarzy i czarną międzynarodówkę. Z chwilą wybuchu wojny przesładowano nas tu na każdym kroku jedynie za to, żeśmy nie chcieli się modlić razem z niemą za powodzenie oręża satrapy ruskiego. Nie mogliśmy też przelać krwi z wami Bracia w Legionach Polskich, postanowiliśmy przynajmniej bronić czci i honoru Waszego, którzyście poświęcili swoją krew za wolność Waszą i naszą, zaprzepaszczoną przez polską Targowicę.

Denuncyowano nas tu do władz amerykańskich jako pro-niemców, wytaczano kryminalne procesy naszym liderom i rozbijano nasze wiece niepodległościowe. Orgie tej ciemnoty prowadzonej na pasku przez księżyków lizurdów doszły do tego stopnia, że nam chciano rozbić wiec marifestacyjny, urządzonej przez towarzystwa lewicowe w Salem, z okazji nowopowstałej Republiki Polskiej z Moraczewskim na czele. Dopiero interwencya burmistrza irlandczyka przywodziła ciemne tłumy do porządku. Jednak wszystko przetrwaliśmy i dumni jesteśmy, że nasz kierunek polityczny był nieomylny. Wi-chrycciele musieli nam przyznać racye i ze studni, do której plułi, muszą obecnie wodę pić.

Mieliśmy tu także i mowców z Polski z ramienia PPS tow. Mazurkiewicza, Malinowskiego, Praussową i Dłuską. Wspomniani mowcy przedstawili nam dokładnie Wasze ciężkie położenie w Polsce i całą ohydę tyranów, następujących się nad biednym chłopem i robotnikiem. Najsmutniejsze było dla nas to, że się jeszcze znajdują w Polsce niewolnicze dusze wśród włościan, co popierają zamachowców na ich ludowe prawa. Nawet posłowie Piastowi są przez nich opętani. Mimowoli rasuwa się pytanie, kiedy ten naród pracy zdobędzie się na krok stanowczy i wyda z siebie jeden wspólny głos protestu „precz z niewolnictwem, precz z przywilejami księżopañskimi”! Żądamy prawdziwej wolności, bośmy ją własną krwią odkupili.

Bracia chłopci i robotnicy! przyjmijcie głos swojego rodaka z za oceanu! otrząśnijcie się

z niewoli ducha przy następnych wyborach, zdajcie egzamin z dojrzałości umysłowej. Nie puszczać takich do Sejmu, co by chcieli uchwalać przywileje dla siebie i kuć nowe kajdany na wasze spracowane ręce. Nie wiercie tym, co się zastawiają Chrystusem, bo ci z Jego nauką już dawno rozwód wzięli. Chrystus nie popierał niewolnictwa, lecz w swojej nauce potępiał je na każdym kroku. Jak niegdyś Jezusa zamordowano za głoszenie idei równości i miłości bliźniego, tak dziś Jego rzekomi następcy prześladowają tych, co za Jego nauką postępują. Przynajmniej ty znękany chłopie i robotniku nie bądź jego przeciwnikiem, niechaj jego nauka wejdzie w życie w dwudziestym stuleciu dla Twojego szczęścia.

Nie popierajcie tych, co w czasie Waszej walki o niepodległość bawili w Ameryce i w Paryżu, wyprawiając bankiety za zbierane miliony od naiwnych i kuli za nie broń przeciw Wam. Kiedy zdobyliście niepodległość pomimo ich intryg, poprzyłazili do Polski jak trutnie, aby pożerać owoce waszej pracy. Powadają, że Wam Polskę wymodlili, ale ciekawy jestem, komu przyszła historia zawdzięczać będzie, że nasza Ojczyzna jest niepodległa, czy tym, co się za nią modlili, czy tym co oddali za nią swoje życie w ofierze?

Ale mniejsza o to: niechże oni teraz leczą swoje kolana, które wyklęczeli. A ty Bracie chłopie i robotniku ujmij władzę w swoje ręce, aby ci nie zaprzepaszczono tego, coś z wielkim trudem zdobył. Nie wiercie tym, co wam mówią, że wasz ruch wyzwolenczy skierowany jest przeciw kościołowi. Na ten argument odpowiadajcie śmiało, że to fałsz! Naszem zadaniem jest oczyszczenie kościoła z wszelkich brudów i niewolniczych naleciałości, jakimi go słuźalcy szlacheccy zaśmiecali. **My chcemy kościoła oparte go na nauce i sprawiedliwości i równości, w bryd wskazani Chrystusowych.**

Zatem do dzieła Bracia! Złamałiście kajdany niewoli ościennych tyranów, nie ustajcie w pracy, ażeby złamać następne, w które Was okula rodzima reakcja. My członkowie Komitetu Obrony Narodowej i Związku Socjalistów Polskich, wygnani za chlebem, gdy powrócimy do Polski, oddamy Wam hołd jako bohaterom wolności i stanimy razem z Wami do wspólnej pracy nad odbudową naszego szczęścia.

Niniejszą korespondencję kończę okrzykiem: Niech żyje P. S. L. Lewica, niech żyje PPS jako przedstawicielka robotnika polskiego. Niech żyje przyszły Rząd odbudowy. Cześć Naczelnikowi Józefowi Piłsudskiemu!

Jan Prodyma

chłop z Ropczyckiego powiatu.

**Chłop, który popiera gździekołtwick strun-  
niotwa katołko-pańskie, który nie prunume-  
rofa gazet chłopskich tylko księżo-pańskie,  
który daje do używać za narzędzie wronów  
chłopskich przeciw interesom chłopskim,  
daje nauce to dowód, że jest ciemny, albo  
zdrajca. Ciemność i bezmyślność, oto słowne  
przejawy niewoli i utrapeń chłopskich.**

**Chłopi nie kućcie kajdan na siebie samych.**

## Pierwszy Kurs społeczno-gospodarczy.

Staraniem Lewicy P. S. L., a pod kierownictwem p. Seiba odbył się w Krośnie pierwszy dwutygodniowy kurs społeczno-gospodarczy dla młodzieży wiejskiej. Kurs ten trwał od 2 stycznia br. Wykładano na nim: geografję polityczną i gospodarczą Polski, historję Polski, ekonomję gospodarczą, naukę o państwie, księgowość kupiecką, teorię kooperatyw, ustawodawstwo rolne w Polsce, oraz technikę prowadzenia zgromadzeń. Wykładającymi byli: poseł Seib, redaktor Sanojca, ob. Franciszek Gonet, nauczyciel szkoły powszechnej w Krośnie, tudzież ob. Jan Bajger, nauczyciel szkoły tkackiej w Krośnie. Frekwentantów na kursie było z górą czterdziestu. Nauka odbywała się codziennie i trwała od godz. 9 rano do godz. 3 popołudniu. Wszyscy słuchacze otrzymali poświadczenia ukończenia kursu. Na poświadczeniu tem uwidoczniony jest stopień uzdolnienia. Z postępek bardzo dobrym kurs ukończyli: Aniela Gonetówna, Stanisław Hejnar, Amalia Wilkówna, Józef Zajdel i Franciszek Żolna wszyscy z Białobrzeg pow. Krosno, Marya Józefczyk z Jabłonicy pow. Brzozów, Stanisław Józefowicz, Wiktor Półchłopek, Wojciech Rygiel, Antoni Szajna i Wojciech Szajna, wszyscy z Iwonicza pow. Krosno, Stanisława Kiejarówna z Budzynia pow. Brzozów, Antoni Klamut i Wasyl Szurgot z Malinówki pow. Brzozów, Piotr Ostrega z Dąbrówki pow. Jasło, Jan Serwa z Opacia pow. Jasło, Stanisława Słabikówna z Toroszków pow. Krosno, Amalia Wójcicka z Potoka pow. Krosno, Jan Zajdel z Głowiarki pow. Krosno i Joanna Zajdlowa z Krościenka Niżnego pow. Krosno. Stopień dobry uzyskali: Anna Czapowska, Katarzyna Gęsiak, Marya Gładyszówna, Józefa Gładyszówna, Marya Guzikówna, Bronisława Guzikówna, Zofia Guzikówna, Helena Habratówna, Józefa Habratówna, Józef Hejnar, Bronisława Iskierska, Jan Kolanko, Amalia Paczorówna, Marya Pelczarówna, Antoni Przybyło, Marya Szczepańska, Katarzyna Szełcówna, Józef Smyd i Władysław Woja.

Wykładający znaleźli wdzięczane pole pracy — słuchacze zaś odnieśli duże korzyści.

Wyrazem tego był dzieł ukończenia kursu. Skuchacze w dniu tym przez usta Joanny Zajdlówny, Józefa Zajdla i Piotra Ostregi w serdecznych słowach dziękowali inicjatorowi i kierownikowi kursu posłowi Seibowi i reszcie wykładającym za ich gorącą pracę nad uświadamianiem ludu w ważnych sprawach społecznych i gospodarczych.

Dla uwiecznienia tych pięknych chwil, przeżytych na kursie, ogół słuchaczy postanowił dolożyć starań, aby w niedalekiej przyszłości stanął w Krośnie wspólny dom ludowy. W celu propagowania budowy domu ludowego, zbierania funduszów i przedsiębrania wszelkich prac z budową tą związanych, słuchacze wybrali z pośród siebie zarząd budowy domu ludowego, w którego skład weszli: Józef Zajdel z Białobrzeg, jako przewodniczący; Wojciech

Szajna z Iwonicza, jako zastępca; Jan Zajdel z Głowienki, jako sekretarz, Franciszek Żoła z Białobrzeg, jako skarbnik; Joanna Zajdlowa z Krościenka Niżnego, Jan Kubit z Głowienki i Katarzyna Szelcówna z Toroszówki, jako członkowie zarządu.

Po zdjęciu wspólnej fotografii kursисти rozjechali się, żegnając się serdecznie między sobą i z wykładającymi.

Tylko więcej takich kursów, a życie spo-

czne i gospodarcze naszej wsi, a zatem i naszego kraju innym, jak dotąd, potoczy się torem.

Postówi Seibowi, red. Sanojcy i tym Obywatelom, którzy wykładali na kursie, za ich trudy owocne „Bóg zapłać”! **Uczestnik.**

Prezydyum Lewicy P. S. L. tą drogą gorąco dziękuje prof. Franciszkowi Gonetowi i Janowi Bajgrowi z Krosna za pomoc w wykładach, a ob. Fanciszkowi Szubrze za udzielenie sali, jak i za pomoc w urządzeniu kursu. Cześć!

## Wiadomości polityczne.

### POLSKA.

Rokowania pokojowe postępują powolnie. Trzeba uznać za fakt, że delegacja rosyjska gra na zwłokę, targując się o różne drobiazgi graniczne. Ostatnio donoszą, że podpisanie traktatu pokojowego nastąpi dopiero w marcu.

Nowy prezydent ministrów francuskich Briand wystosował do naszego Naczelnika Państwa bardzo serdeczny telegram, powtarzający zaproszenie do przyjazdu do Francji. Naczelnik Piłsudski już wyzdrowiał i pojedzie do Paryża z początkiem lutego.

Przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku są już na ukończeniu, ale termin głosowania nie został jeszcze urzędowo ogłoszony. Twierdzą, że głosowanie odbędzie się w niedzielę 13 marca. Ludność polska trzyma się doskonale, widoki zwycięstwa naszego są dobre. Niemcy wydają miliardy, aby Śląsk zatrzymać.

Wybory sejmowe w Wilnie odroczono na 20 lutego koalicyja zapowiada, że nie przyzna sejmowi wileńskiemu prawa rozstrzygnięcia o przynależności do Polski.

Stosunki nasze z Czechami poprawiły się znacznie, albowiem i czeski rząd przyznał wreszcie, że sprawa rozgraniczenia na Śląsku Cieszyńskim musi być zrewidowana i poprawiona.

W polityce wewnętrznej góruje ponad wszystkim innem sprawa wżywienia ludności i sprawa poprawy waluty. Rząd oznajmił, że miesiąc luty będzie najcięższy, albowiem trudno będzie zakupione w Rumunii i Ameryce zboże na czas dostarczyć. Dawniejszy minister aprowizacji, Śliwiński (endek), wprowadził w błąd swemi zapewnieniami, iż wszystko jest w porządku.

Prezydent Witos ma przeprowadzić niektóre zmiany w składzie ministerstwa. Mianowicie osobne ministerstwo dla Poznańskiego ma być zniesione, minister Kucharski (endek) ustąpi. Wogóle zmniejszenie liczby urzędów i urzędników ma się wreszcie rozpocząć.

### ZAGRANICA.

**WĘGRY** żyją w pogotowiu do wojny na wiośnie. Urzędnicy węgierscy z krajów zabranych przez Rumunię, Czechów i Jugosławię cizbią się w Budapeszcie i prą do wojny, w pierwszym rzędzie przeciw Czechom.

**RUMUNIA** przechodzi ciężkie przesilenie z po-

wodu różnic między dawną częścią państwa, a nowonabytymi krajami. W dodatku niebezpieczeństwo wojny z Rosją potężnieje.

**ROSYA** zawarła już traktat handlowy z Anglią. Rząd bolszewicki obwieszcza przy każdej sposobności, że nie wyrzekł się wcale myśli o rewolucji światowej. Przez Rumunię chce się przedostać do Bulgarii i Jugosławii, a stamtąd do Czech, gdzie agitacja bolszewicka miała poczynić wielkie postępy. Stwierdzono, że i w Azji bolszewicy agitują wytrwale. Cała Armenia oddała się w opiekę Rosji bolszewickiej.

Z tego wynika, że i Polską musi się mieć na baczności, tem więcej, że ulepszenia w armii bolszewickiej i przygotowania do nowych wojen stwierdzono z różnych stron.

**NIEMCY** żyją jedną myślą o Górnym Śląsku. Wszystkie ich działania, alarmy i wydatki do tego są dostosowane.

**FRANCYA** ma nowe ministerstwo. Cechę nadaje prezydent ministrów Arystydes Briand, który był już dwa razy prezydentem rządu, ostatnio podczas wojny w r. 1916. Uchodzi za bardziej pojednawczego wobec Niemiec. Pamięć o tem nakłada na nasz rząd obowiązek bystrej obserwacji, aby się coś nie stało cichaczem na szkodę Polski, zwłaszcza odnośnie do Górnego Śląska.

## OKRUSZYNY.

**WSPÓLPRACOWNIK NASZ** ob. Józef Sanojca został wezwany telegraficznie przez rodzinę do ciężko chorego ojca, rolnika na przedmieściu w Kołomyi. Za to, że syn przed wojną należał do organizacji strzeleckiej i pracował dla niepodległości Polski, zbiry austriackie wwiezły ojca do piekielnego obozu internowanych w Choceniu czeskim. Tam nabawił się gruźlicy płuc, która zrujnowała silny przedtem organizm.

**MILIONÓWKA.** W sobotę 22 stycznia wygrały losy Nr. 1,571.618, 2,102.184, 0,715.122, 1,584.494.

**ZARZĄD POCZTY POŁOWEJ** dla wojska ostrzega, aby listy i wszelkie przesyłki do żołnierzy były adresowane wyraźnie, aby był podany numer pułku piechoty, jazdy czy artylerji, nu-

mer kompanii, szwadronu czy baterii, oraz numer poczty polowej. W ostrzeżeniu powiedziano dalej, że listy niedokładnie adresowane nie mogą być doręczone. Otóż przeciw temu stanowczo się zastrzegamy. Obowiązkiem poczty jest dokładać wszelkich starań, aby każdy list, zwłaszcza zaś list od rodziny chłopskiej, był doręczony adresatowi, osobliwie żołnierzowi. Poczty w innych państwach mają tę ambicję, aby każdy list doręczyć, choćby najnieodkładniej adresowany. I nasi poczciarze powinni mieć tę ambicję, aby swój fach jak najgorliwiej spełnić. — A jeżeli ktoś jest za wygodny i nie chce mu się męczyć, to powinien być usunięty z poczty, niech się poda na pana.

**BACZNOŚĆ KALWARYJSKIE!** W dniu 2 lutego b. r. o godz. 2 i pół popoł. odbędzie się w **Łenczach** zgromadzenie ludowe u Fr. Świerkowsza, na którym będzie poseł dr Putek.

**Z MIĘKISZA NOWEGO** pow. Jarosław donoszą, że gdy przybyli do starostwa z zażaleniem przeciw wymiarowi kontyngentu, to dotyczący urzędnik starostwa powiedział im: „To wasi chłopci w Sejmie tak rządzą”. Możeby p. Witos pociągnął owego wroga chłopów do odpowiedzialności?

**WYKŁĘCI KSIĘŻA.** Wyrokiem arcybiskupiego sądu w Pradze zostało znowu kilkunastu księży czeskich uznanych za heretyków, przeważnie z powodu zawarcia ślubów małżeńskich. Przez dwa dni 8 i 9 b. m. odbył się w Pradze synod wszystkich księży czeskich, którzy zerwali z Rzymem i papieżem, a utworzyli niezawisły od Rzymu i papieża kościół czeski. Rząd czeski popiera tę sprawę, aby cały naród czeski miał swoją własną od żadnego innego narodu niezawisłą religię.

**OSTRZEŻENIE DLA PIJAKÓW.** W ostatnich czasach ludność z powodu wysokich cen i zmniejszonej produkcji spirytusu rektyfikowanego używa do picia alkoholu denaturowanego. W skład alkoholu denaturowanego wchodzi tzw. olej kotonowy, zawierający obok innych produktów suchej destylacji alkohol metylowy, który jest trucizną gwałtownie działającą, wywołując już w bardzo małej dawce ciężkie dla zdrowia następstwa. Należy zatem ostrzedz ludność przed używaniem spirytusu denaturowanego do picia i pouczyć o zgubnych następstwach, wynikłych z jego używania.

**TRZERA JEŚĆ SUROWĄ CEBULĘ!** Z badań dr Wilbranda wynika, że cebula spożyta surowo podnosi wybitnie kwasotę żołądka i pobudza trawienie kiszek, przez co drobnoustroje, które dostały się do przewodu pokarmowego zostają zabite. Z tego też powodu cebula surowa (gotowana lub pieczona traci te właściwości) jest znakomitą środkami ochronnym przeciwko cholery, tyfusowi brzuszemu i czerwonce.

**POSEŁ BRYL** prosi na podstawie par. 19 ust. pras. o umieszczenie sprostowania, że nie należy do spółki „Polska Sosna”, ani do żadnej innej spółki drzewnej. Z tego wynika, iż poseł Bryl wystąpił z owej spółki albo w inny sposób urządził swój stosunek, bo to jest faktem, że

uczestniczył w postępowaniu założycieli i w rozdziale udziałów „Polskiej Sosny”. Mamy nadzieję, że za przykładem p. Bryla będą zmuszeni pójść i inni postawie. O to nam chodzi.

**JAK ZAKŁADAĆ I PROWADZIĆ BIBLIOTEKĘ WIEJSKĄ.** W biblioteczkę „Naszej Drużyny” Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej pojawia się nowa broszurka pod powyższym tytułem. Zawiera ona zwięzłe wskazówki o prowadzeniu technicznym małych biblioteczek; podaje wzory kontroli czytelnictwa. Zastępuje na rozpowszechnienie, ponieważ dotychczas nie było opracowanych gotowych wzorów, na podstawie których nieprzygotowany specjalnie bibliotekarz mógłby wzorowo poprowadzić małą biblioteczkę.

Z tych względów broszurka ta winna się znaleźć w każdej małej biblioteczkę. Kosztuje Mk. 5 Nabywać można w Centr. Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30, parter.

**„CELE I ZADANIA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ”.** W biblioteczkę „Naszej Drużyny” wyszła pod nowym tytułem nowa broszurka, wydana przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej. Broszurka informuje w ogólnych zarysach o tem, jaką pracę podejmuje Związek Młodzieży Wiejskiej i jakie są jego cele. Jest bardzo żywo i pięknie napisana. Broszurka ta winna się znaleźć w rękach każdego, kto się interesuje pracą społeczno-oświatową i kulturalną na wsi. Nabyć ją można w biurze Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, Warszawa, Kopernika 30, parter.

**ZABAWNY WYPADEK** zdarzył się niedawno w życiu sądowym w Anglii, w której kobiety obecnie są powołane na równi z mężczyznami do udziału w sądach przysięgłych. Otóż podczas otwarcia sesji sądowej w Dudley, gdy przewodniczący wylosował listę przysięgłych, okazało się, że większość sędziów stanowią kobiety (sąd w Anglii składa się z 21 sędziów), które na przewodniczącego obrały również kobietę. Oburzyło to oskarżonego, obawiającego się widocznie zbytnej surowości sędziów-kobiet. „Nie chcę, by mnie sądziły kobiety — zwrócił się on z protestem do sądu — żądam dokonania ponownych wyborów składu sądu”. — Naturalnie protest jego nie został uwzględniony, sędziwni zaś okazały się dla niego pobłażliwymi i puszczając w niepamięć obrazę ich płci — jednogłośnie go uniewinniły.

## GOSPODARSTWO.

Len jest ale tkalni niema.

Żywność dla człowieka to jest pierwsza rzecz w kraju, a materiał ubraniowy to jest druga rzecz. Niema nic na świecie potrzebniejszego człowiekowi, jak strawa i ubranie. Żywność brakuje, to każdy rozumie że i za drogie pieniądze dostatecznej ilości kupić nie można. Lecz czy materiałowy ubraniowy brakuje? Kto barczmie rzuci okiem w wielkich miastach i mi-

steczkach, daje się widziećomal trzy razy więcej handlarzy materiałami ubraniovemi, jak to miało miejsce przed wojną. Nawet żydzi, którzy przed wojną dorobili się na wsiach majątku, obecnie sprzedają swoje realności, poczem uciekają do miast i imają się handlu materiałami ubraniovym. Tak u nas w Zborowciach już dwóch żydów sprzedało śliczne realności, składające się po kilkanaście morgów wraz z zabudowaniami i wcale głodowej śmierci nie obawiali się. Wynieśli się do Tarnowa i tam prowadzą handel.

Aż człowiek zdumiewa się, skąd żydostwo gromadzi tak olbrzymią ilość materiału bławatnego? A tu drożyzna nie i nie nie folęje, natomiast z każdym tygodniem wznosi się do góry nęby aeroplan. A biedni bezrolni omal że chorą obnazi, poczem z przeziębienia umierają. Zaś małorolni, którzy z początkiem wojny z wielką radością pokupili sobie krówki na mleko i całą omastę, a obecnie wspomniani biedacy znów z wielkim smutkiem kupione krówki sprzedają, poczem ratują się od śmierci zimowej i od wstydu, gdyż bez ubrania nikt się nie obejdzie, to zrozumieli dobrze żydki.

Lecz niestety, jak przed wojną wielu biednych ludzi nie miało własnego bydłęcia, tak i obecnie pozostanie bez bydłęcia, a spekulanci na ludzkiej biedzie gromadzą tysiące i miliony, a mimo to rząd polski jako władca i opiekun jak nie tak nie, jakby na przekór nie czyni kroków do zaradzenia złemu, jakby to nie do niego należało.

Ponieważ lud wiejski rozumiał ruinę katastrofalną, rozumiał, że żydki zabierają plony, bydło, świnie, jajka, masło, drób i t. p., wszystko to za materiał bławatny, to też lud wiejski z całą pasją rzucił się do uprawy lnu i dzięki Bogu obecnie jest olbrzymia ilość lnu, lecz niestety, niema tkalni ani mechanicznych ani ręcznych. A gdzie znów w jakiejś wsi znajduje się jeszcze tkacz ręczny, to go zasypiano przędzą, która już trzeci rok leży adewyrobiona na płótno.

Ze względu na to czy w dalszym ciągu będzie się rozwijać uprawa lnu? W jaki sposób, na jakiej podstawie może zachęcić rolnika do uprawy lnu? Czy i to nie upadnie co już zapoczątkowano? Czy rząd polski pomyślał coś o tej najważniejszej galezi? Czy rząd polski pomyślał o tem, że ludność schodzi na dziady z powodu wielkiej drożyzny ubraniovowej i rozumie się, iż na to się zanosi, że jak rząd bezzwłocznie nie zaopiekuje się ludnością, nie pomyśli o budowie rządowych mechanicznych tkalni, w takim razie lud upadnie w ruinę katastrofalną, a spekulanci i pejsaci od radości będą zacierać ręce.

Istnieją jakieś mechaniczne tkalnie we Lwowie, w Przemyślu, w Krośnie, lecz czy lud może mieć zaufanie do takich tkalni? Piszący jest nawet pełnomocnikiem pewnej tkalni, lecz mimo to według sumienia nie mogę zachwalać ludności wspomnianych tkalni, gdyż byłbym raczej oszustem. Wspomniane tkalnie przyjmują

włókno n. p. czesany len za 1 kg. czystego lnu czesanego ofiarują 4—5 łokci płótna, za co do każdego łokcia należy dopłacić 85 do 110 mk. — Zaś za 1 kg. kłaków ofiarują 2 do 2 i pół łokcia płótna. No więc jak widzimy, iż to jest formalny wyzysk. 1 kg. czesanego lnu, jak rolnicy rozumieją, może dać 6 łokci, a 1 kg. kłaków może dać 3 i pół łokcia płótna. A do 1 łokcia dopłacić trzeba jeszcze 85 do 110 mk. i jeszcze powiadają, że ta cena nie jest ograniczona, to znaczy, iż przypada więcej dopłacać. Teraz doliczmy kolej (porto) tam i napowrót, wobec czego wypadłoby kupić takie szczęście taniej u pejsatego pana, gdyż obecnie w handlu kupi łokieć płótna za 105 do 115 mk., a z tkalni wypadnie 1 łokieć do 125 mk. No a gdzież len, który się posłało? Jużci jak widzimy że darmo.

I w tej sprawie czy rząd polski skontrolował czy tam nie okrada się ludności? A gdzież tam rządowi w głowie, rząd jeno kazuje kręcić i kręcić korbą, a miliardy banknotów sypią się i sypią, poczem sługom państwowym i robotnikom doręcza się tomami papierów, a mimo to drożyzna śmieje się do rozpuku z takiej mądrosći. Czyż za ostatnie 15 miliardów nie lepiej byłoby wybudować w całej Polsce mechaniczne tkalnie? A robotnicy byłiby zadowoleni, zachęceniu uprawiać len i konopie, wobec czego śmiało można rzec, iż tkalnie nigdy nie mogłyby upaść, bo rolnicy zawsze dostarczyliby surowców. Rozumie się jeno nie trza byłoby puszcząć zagranicznych materiałów ubraniovych. Wówczas spekulantom próżniakom wytrąciłoby się z ręki paskarstwo, a drożyzna skreśliłaby kark.

Wojciech Potok z Grybowskiego.

## KURS PIENIĘDZY

z 24 stycznia 1921.

100 Marek niemieckich . . . . .	1400 M
1 Frank francuski . . . . .	54
1 Dolar amerykański . . . . .	880
1 Dolar kanadyjski . . . . .	680
100 Lei rumuńskich . . . . .	1200
100 Koron czeskich . . . . .	1150
100 Rubli carskich . . . . .	450
1 Funt szterlingów . . . . .	3390
1 Lira włoska . . . . .	30

## Odpowiedzi Redakcyi.

**Sprawiedliwy z Aleksandrowic:** Takie ogólne twierdzenie bez cyfr i bez dowodów niema wartości. Dlatego nie umiścimy. Czytaliście, jak to wyrachowali ludzie z Markuszowy, tak trzeba robić.

**J. Firlej:** Listownie odpowiedź. Serdecznie dziękujemy i nadal prosimy o pomoc. — **J. S. Woźniki:** Prosimy pisać zwięźle, krótko, bo na studyowanie tak obszernych pism niema czasu — **J. Zdobłak:** Nadeszło, będzie drukowane. — **Fr. Jakićek, Detroit:** Dziękujemy, wyko-

nano według życzenia. — **W. Pomiello:** List otrzymały, uznajemy słuszność zapatrywania. — **J. Szczurek,** Thorsby: Wydrukujemy, prosimy nadal o pamięć i pomoc.

**J. Kochanek:** List i 40 Mk. otrzymaliśmy. Wobec posyłki przez prywatne banki niema ratunku. Trzeba pieniądze podjąć. Swoją drogą pośród faktów podnieśliśmy i to w interpelacji do rządu, aby wdrożyć rokowania z rządem amerykańskim. — **Fr. Biały:** Dziękujemy, zużytkujemy. — **Wł. Domański:** Drugi będzie za dwa tygodnie. — **Krzyżówka:** Będzie. — **F. Jakielek,** Detroit: Bardzo dziękujemy, wydrukujemy w całości jak najrychlej. **J. Stangret:** Nr. 1 wyczerpany, więc nie możemy przestać. — **Wydana:** Będzie za tydzień, tymczasem listowne wyjaśnienie posłano 24 bm. — **Zołyńia:** Otrzymałliśmy, przygotowano wielką interpelację do rządu, będzie za tydzień. — **J. Biela:** Dziękujemy, wydrukujemy. Jestto bardzo znamienne, zgadza się z naszym przewidywaniem. Można się spodziewać więcej takich kwiatuszków.

Za treść ogłoszeń redakcyja nie odpowiada.

**Adwokat Dr. Oskar Atlas**  
otworzył kancelaryę adwokacką  
w Brzozowie. 1—1

Do sprzedania w zachodniej Małopolsce  
**350 morg** z budynkami nowymi

i inwentarzem żywym i martwym, 6 klm. od stacyi.  
Cena około 12.000 dolarów. Wiadomość Konc. Biuro  
Admin. realn. w Tarnowie, Krakowska 6. 1—1

## Zgubiono kartę urlopową

dnia 28/12 1920 roku w Strzyżowie, należąca do Stanisława Banka z Glinika Charzewskiego, p. Strzyżów, urodz. 1897, żołnierza 17 pp. w Rzeszowie. — Znalazca otrzyma 1—1

**500 marek nagrody.**

Jedyny najtańszy dom handlowy 5-0

## IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nakłowy system Roskopf 300 Mk. Budzik przedwojenny 450 Mk. Skrzypce ze smyczkiem 1300 Mk. i wyżej. Padła do skrzypiec Mk 400, 500. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka Mk 1200, dwurzędówka Mk. 2500. Trąby akordeonowe Mk 400, 500. Dyamenty do szkła Mk. 250, 350. Brzytwy Mk 150, 200, 250. Maszynki do wlosów Mk 300, 400. Maszynki do samogolenia Mk 100, 200. Pas do brzytwy 45 Mk. Kamień 35 Mk. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadaniem 5 Mk w liście.

## DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROSCIEJOWSKIEJ FABRYKI  
MASZYN ROLNICZYCH  
F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:  
Kieraty kryte jedno i dwukonne z F. Wichterlego,  
Młocarnie kieratowe z wytrąsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 MR 18 Wichterlego,  
Młocarnie ręczne LMK Wichterlego,  
Przystawki uniwersalne,  
Kompletna garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego,  
Młynki do czyszczenia zboża krajowe,  
Sieczkarnie ręczne i kieratowe,

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.

## Waszą chłopską asekuracją jest WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 23, dom własny

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISLE”.

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materiały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły” a niema agencji, niechaj **INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY”, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

5—0